

# Głombiowski, Karol / Voisé, Waldemar

---

## Pogranicze historii filozofii i historii nauki

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 13/1, 134-137

---

1968

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



## POGRANICZE HISTORII FILOZOFII I HISTORII NAUKI

Erhard Albrecht, *Vom Nutzen des Studiums der griechischen Philosophie*. Akademie-Verlag, Berlin 1966, ss. 35.

*Einführung in die Philosophie*. Cz. 1: *Philosophie und Einzelwissenschaften*. Cz. 2: *Kritik der bürgerlichen Philosophie und Soziologie der Gegenwart*. Wyd. Erhard Albrecht. Ernst-Moritz-Arndt-Universität, Greifswald 1964, ss. 236+191.

Erhard Albrecht, *Gedanken zur Einheit der Wissenschaft*. Ernst-Moritz-Arndt-Universität, Greifswald 1965, ss. 47 (na prawach rękopisu).

Jesienią 1966 r. ukazał się drukiem wykład *O pożytku studium greckiej filozofii*, wygłoszony na posiedzeniu Wydziału Filozofii, Historii, Nauk Państwowych, Prawnych i Ekonomicznych Niemieckiej Akademii Nauk w Berlinie przez dyrektora Instytutu Filozofii uniwersytetu w Greifswaldzie, prof. dra Erharda Albrechta. Licząc się z koniecznością zamknięcia wybranego tematu w liczbie słów, których pronuncjacja jest ograniczona do jednej czy dwóch godzin wykładu, autor zmuszony był przedstawić rozważania w formie raczej szkicu, niż gruntownie opracowanej i udokumentowanej rozprawy.

Jak łatwo przewidzieć, w wykładzie wskazano przede wszystkim na fakt, że filozofii greckiej zawdzięczamy sformułowanie podstawowych pojęć nowożytnej nauki, których żywotności nie zdołał osłabić czas, i że wszystkie poglądy filozofii europejskiej tkwią w zarodku już w osiągnięciach myśli greckiej. Autor zwraca też słusznie uwagę, że studium dziejów filozofii greckiej jest nie tylko częścią studium ogólnej historii filozofii, lecz również częścią studium historii nauki i literatury antyku.

O istocie wykładu prof. Albrechta nie stanowią jednak te i inne znane poglądy. Temat pożytku studium greckiej filozofii dostarcza natomiast autorowi sposobności do tego, aby filozofię antyku raz po raz przymierzać do filozofii stworzonej przez Marksa, Engelsa i Lenina. Na tych twórców materializmu dialektycznego autor często się powołuje, oni ułatwiają mu analizę i ocenę filozofii antyku. Nic dziwnego, że w wykładzie poświęcono uwagę m.in. zagadnieniu warunków ekonomicznych, społecznych i politycznych jako przesłanek świetnego rozwoju filozofii greckiej. Autor nie omieszkiał poruszyć problemu wolnego czasu, który daje możliwość filozofowania. Marksizm dostarcza również autorowi odpowiednich kryteriów do przeprowadzenia właściwej periodyzacji dziejów greckiej myśli filozoficznej. W końcu autor podkreśla, że twórcy materializmu dialektycznego dokonali nie tylko właściwej oceny greckiej filozofii, lecz że właśnie Marks jest tym, który filozofii hellenizmu — epikureizmowi, stoicyzmowi i sceptycyzmowi — przywrócił należną jej rangę w hierarchii kierunków i szkół filozoficznych.

Idąc konsekwentnie ku wytkniętemu przez siebie celowi, autor szuka w filozofii greckiej nieustannie tych elementów, które ją legitymują jako dyscyplinę w pełni zrationalizowaną i materialistyczną. Znajduje zaś je nie tylko w materialistycznym monizmie pierwszych filozofów greckich i w atomistycie Leucypa, Demokryta i Epikura, lecz również w filozofii Arystotelesa. Nieskończone *ἀπειρον* („bezkres”) Anaksymandra uważa wreszcie za antycypację pojęcia materii, jak je rozumie dzisiejsza filozofia w dziele Lenina *Materializm i empiriokrytycyzm*.

Poszukując elementów racjonalizmu w antycznej teorii poznania, przede wszystkim Platona i Arystotelesa, autor śledzi związki nauki i naukowego myślenia z filozofią grecką i dochodzi do wniosku, że już Grecy stworzyli zarówno model mentalności badawczej, jak i pojęcie tego, co jest nauką, a co nią nie jest.

Podkreśliwszy znaczenie m.in. matematyki dla myślenia filozoficznego starożytnych, jak i współczesnej filozofii, autor rozważa problem filozofii jako nauki o zasadach ogólnych, które umożliwiają skoordynowanie ludzkiego doświadczenia i wszelkich naukowych celów zgodnie z jedną podstawową dyrektywą światopoglądową.

Sformułowany przez filozofię naukowy światopogląd ułatwi badaczowi wkomponowanie jego własnej pracy w cały system nauk. Nadto światopogląd naukowy nasyci każdą z poszczególnych gałęzi wiedzy niezbędną dla niej humanistyczną treścią. Rozerwanie tego związku między filozofią i innymi dyscyplinami naukowymi, który ustaliła już filozofia grecka, odbijało się zawsze niekorzystnie na samej nauce. Zgodnie ze swymi założeniami autor zmierza konsekwentnie do wykazania, że dzisiaj rolę filozofii jako owej nauki o *principiach*, jednoczącej poszczególne dziedziny wiedzy w jeden system, całkowicie spełnia materializm dialektyczny.

W sumie należy uznać wykład prof. Albrechta za ciekawą próbę oceny wartości filozofii greckiej dla nauki dzisiejszej, pojętą wyraźnie ze stanowiska marksistowskiego. Mimo szkicowego charakteru i mimo kontrowersyjności niektórych opinii autora wykład zasługuje niewątpliwie na skontaktowanie z nim czytelnika.

Karol Głombowski

\*

Ogólna charakterystyka metodologiczna wykładu prof. Albrechta, zamieszczona w poprzednim omówieniu, zwalnia piszącego te słowa od powtórzeń. Wystarczy więc zapoznać czytelnika z zawartością dwutomowego *Wprowadzenia do filozofii*, którego prof. Albrecht jest redaktorem i współautorem, aby w ten sposób zwrócić uwagę na problematykę bardzo istotną dla pogranicza historii filozofii i historii nauki. Całość publikacji dotyczy fundamentalnych zagadnień historii filozofii, lecz jednocześnie żaden historyk nauki nie może wobec nich przejść obojętnie.

W publikacji znajdują się cztery obszernie rozprawy prof. Albrechta oraz dwie rozprawy opracowane przez niego wspólnie z dwojgiem współpracowników (Dieter Bernhardt i Hannelore Pallus).

W tomie pierwszym wydawnictwa Erhard Albrecht w dwóch rozprawach omawia następujące kwestie: logikę, teorię poznania i cybernetykę jako bazę metodologiczną poszczególnych dyscyplin naukowych oraz — w następnej rozprawie — wzajemny stosunek filozofii i przyrodznawstwa w oparciu zarówno o materiał aktualny znajdujący się na warsztacie naukowym obydwu dziedzin, jak i czerpany z ich historii. Mamy tu niemal pełny przegląd zagadnień ważnych dla obu dziedzin, przepony na każdym kroku refleksjami wiążącymi się z dziejami dialektycznego i historycznego materializmu. Do każdej rozprawy w tym jak i w drugim tomie jest dołączona bibliografia dzieł najważniejszych (zdaniem autorów) w danym zakresie. Wymienić ponadto należy obszerny tematyczny wykaz problemów filozoficznych wiążących się z naukami przyrodniczymi i humanistycznymi (opracowali go zespoło pracownicy Instytutu Filozofii uniwersytetu w Greifswaldzie).

Tom drugi omawianego wydawnictwa przynosi rozprawy o nieco innym charakterze, zgodnie zresztą z podtytułem: chodzi mianowicie o krytykę współczesnej burżuazyjnej filozofii i socjologii. Tak więc przez prof. Albrechta kolejno poddane zostały krytycznej analizie: aktualna sytuacja w burżuazyjnych kręgach kulturalno-naukowych, współczesna ontologia, problem poznawalności świata, a wreszcie stosunek nauk filozoficznych do nauk przyrodniczych w ujęciu uczonych burżuazyjnych. Tom uzupełniają studia innych pracowników naukowych uniwersytetu w Greifswaldzie; na czoło wysuwają się rozprawy: prof. Heinza Quitcha, Hannelore Pallus, Hansgüntera Mayera i Wernera Kirchgässnera. Dotyczą one społeczno-historycznego uwarunkowania współczesnej filozofii Zachodu.

Tak więc czytelnik znajdzie w tej publikacji wiele interesującego i systematycznie ugrupowanego materiału, a także okazję do snucia własnych refleksji na temat obecnego stadium rozwoju myśli filozoficznej w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

W kilku swoich pracach, a w szczególności w *Myślach o jedności nauki*, Erhard Albrecht przeprowadza gruntowną krytykę współczesnych poglądów uczonych zachodnich na temat stosunku języka do poznania. Jest to krytyka w dużej mierze słuszna, choć piszący te słowa niektóre z argumentów uważa za dyskusyjne. Jeden z nich wydaje się szczególnie wątpliwy: posługiwanie się teorią „odzwierciedlenia” jako *panaceum* we wszelkiej nauce o języku.

Geneza tej teorii prowadzi nas do Leibniza; wiele jego argumentów pogłębili i poszerzyli klasycy marksizmu, którzy często pisali o „odzwierciedlaniu”, „odbijaniu”, „fotografowaniu”, „odbijaniu lustrzanym”, a także o „kopiowaniu rzeczywistości”. To — podejmowane zresztą incydentalnie — dążenie do znalezienia synonimów pojęcia „odzwierciedlenia” wyczerpuje dawniejsze próby wyjaśnienia związków istniejących pomiędzy podmiotem a przedmiotem poznawczym. Zwrócono jednak później uwagę, że termin „odzwierciedlenie” oparty jest na analogii z zakresu optyki, co wystarczało ongi; dziś jednak, gdy od śmierci Leibniza upłynęło z górą 250 lat, staje się jedynie szacownym zabytkiem, gdyż fizykalna teoria odzwierciedlenia nie może być mechanicznie przeniesiona do zakresu ludzkiej świadomości.

Niektórzy uczeni współcześni (w tym także nie-marksieści, z neopozytywistami włącznie) posługują się nadal teorią odbicia. Tak też czyni Erhard Albrecht; odróżnia on wprawdzie zbawcze „odzwierciedlenie” (*Widerspiegelung*) od zgubnego „odbijania” (*Abbildung*), co jednak nie rozwiązuje sprawy, jako że przecież ciągle znajdujemy się w zaklętym kręgu synonimiki.

O tym, jakie byłyby konsekwencje stanowiska ortodoksyjnego, pisał jeszcze w 1947 r. Narcyz Lubnicki w rozprawie *Teoria poznania materializmu dialektycznego*<sup>1</sup>, zaznaczając, że prowadziłyby ono do solipsyzmu typu leibnizowskiego. Skoro więc znów pada nazwisko Leibniza, trzeba przypomnieć, że był on twórcą nie tylko koncepcji „odzwierciedlenia”, lecz że stworzył również podstawy innej, bardziej, jak się wydaje, płodnej koncepcji — pojmowania języka jako środka intersubiektywnego porozumiewania się.

W *Nowych rozważaniach dotyczących rozumu ludzkiego* Leibniz pisał, że „gdybyśmy nie pragnęli być zrozumiani, nie wytworzylibyśmy nigdy mowy” i ilustrował to następującym przykładem: „[...] papugi i niektóre inne ptaki posiadają słowa, nie mając mowy; można bowiem wytresować te ptaki i wiele innych, aby wytwarzały dźwięki dość wyraźne. Jednakowoż nie są one zdolne w żaden sposób do posiadania języka. Tylko człowiek jest w stanie posługiwać się tymi dźwiękami jako znakami wewnętrznych pojęć, aby w ten sposób móc je objawić innym”<sup>2</sup>.

Wydaje się, że nie tyle odróżnianie ludzi od papug, ile przede wszystkim pragnienie zbadania społecznej genezy i społecznej roli języka jako zespołu „znaków pojęć” może i powinno skłaniać naukowców piszących o języku do traktowania go nie tylko jako „odzwierciedlenia”. Tym bardziej, że szczególnie współcześnie wolno uważać ten termin za przenośnię, skrót myślowy i punkt wyjścia do bardziej ścisłych badań, uniemożliwiających wulgaryzację „teorii odzwierciedlenia”. Tego rodzaju interpretację niedawno obszernie omawiał i uzasadniał, w świetle marksistowskiej teorii poznania, Adam Schaff w książce *Język a poznanie*<sup>3</sup>.

Niezależnie jednak od problematyki badań nad językiem, dobrze byłoby, gdyby czytelnik polski zapoznał się z ostatnimi pracami na temat Leibniza jako teoretyka językoznawstwa. Jako punkt wyjścia lektury polecić można dwie rozprawy

<sup>1</sup> „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, seria F, 1947, t. 1, nr 2.

<sup>2</sup> G. W. Leibniz, *Nowe rozważania* [...]. T. 2. Warszawa 1955, s. 9.

<sup>3</sup> Warszawa 1964, ss. 209 i nast.

umieszczone w publikacji zbiorowej *Leibniz: sein Leben — sein Wirken — seine Welt* (Hannover 1966), którą wydali i redagowali Wilhelm Totok i Carl Haase; pierwsza z rozpraw dotyczy Leibniza jako prekursora cybernetyki (napisał ją prof. A. Timm), druga zaś omawia prace Leibniza jako badacza języka (autorem jest dr K. Weimann). Zresztą i sam prof. Albrecht przygotowuje obecnie obszerną pracę o językoznawstwie, gdzie znajdzie się rozdział o Leibnizu.

Historia nauki nie jest „sztuką dla sztuki” i można się wiele nauczyć, studiując dzieła dawnych myślicieli, a pożytki płynące z współpracy filozofów i historyków nauki są dwustronne. Stąd płynie wielkie znaczenie prac z pogranicza obu tych nauk.

Waldemar Voisé

*Bau und Bildung des Weltalls. Kosmologische Vorstellungen in Dokumenten aus zwei Jahrtausenden.* Wstęp i wybór Bernharda Stickera. Przekład tekstów przy współpracy Fritza Kraffta. Herder Verlag, Freiburg—Basel—Wien 1967, ss. 272, ilustr. 10.

Tytuł książki, którą ogłosił niedawno Bernhard Sticker — profesor zwyczajny uniwersytetu w Hamburgu i kierownik tamtejszego Instytutu Historii Nauk Przyrodniczych — trudno przełożyć wiernie na język polski (*Budowa i kształtowanie wszechświata? Struktura wszechświata i tworzenie się pojęć o wszechświecie?*). Łatwo jednakże już choćby tylko po pobieżnym zapoznaniu się z książką stwierdzić, że jest to dzieło bardzo dobre i — co nie mniej ważne — bardzo pożyteczne.

Autor zaczyna od przypomnienia, że od początku istnienia gatunku *homo sapiens* stawiano sobie zawsze dwa podstawowe pytania. Pierwsze: czym jestem ja sam, skąd się wzięłam na tym świecie i dokąd odejdę po śmierci? Drugie: czym jest wszechświat, skąd wzięła się Ziemia, czy jest wieczna i jakie jest jej miejsce we wszechświecie? Jak czytamy, tylko na drugie pytanie czytelnik oczekiwać może odpowiedzi (co zresztą zgodne jest z tytułem dzieła), i to nieraz tylko odpowiedzi fragmentarycznych, gdyż mimo dumnego miana „nauki ścisłej” współczesne przyrodoznawstwo dalekie jest jeszcze od osiągnięcia pełnej wiedzy o wszechświecie.

Książka składa się zasadniczo z dwóch części: „wprowadzającej” i „tekstowej”, a jej uzupełnienie stanowi niewielki, bo liczący zaledwie osiem stron, dodatek informujący o przekładach, literaturze przedmiotu itp. W części wprowadzającej — nie licząc krótkiego wstępu, w którym autor charakteryzuje problematykę dzieła — znajdujemy dziewięć rozdziałów poświęconych kolejno zagadnieniom formowania się nauki o wszechświecie od czasów starożytnych do najnowszych. Wystarczy podać (w języku oryginału) tytuły kilku ostatnich rozdziałów, aby zorientować czytelników co do sposobu stawiania zagadnień; oto one: *Heliozentrisches System und Unendliches All* (16. Jahrhundert), *Eine Neue Astronomie* (17. Jahrhundert), *Die Einheitlichkeit der Welt* (17. Jahrhundert), *Die Frage nach dem Ursprung* (18. Jahrhundert), *Entwicklung im Weltall* (19. Jahrhundert), *Weltmodelle* (20. Jahrhundert). Jak widać, tytuły te nie tylko zawierają skondensowaną zapowiedź treści, ale też informują o modyfikacjach, jakie się dokonywały w pojmowaniu świata, od koncepcji wielości światów do współczesnego modelu świata poprzez „nową astronomię” siedemnastego wieku, wyobrażenia o jedności świata, pytania dotyczące jego genezy, a wreszcie rozwój idei samego wszechświata. Kopernik potraktowany został jako uczony w jednakowej mierze zamykający epokę go poprzedzającą, co otwierający następną, przy czym podkreślona została rola Uniwersytetu Krakowskiego i uniwersytetów włoskich w kształtowaniu się umysłowości wielkiego astronoma. W sumie, na niespełna dziewięćdziesięciu stronach otrzymujemy obraz wysiłków, jakie w ciągu z górą dwudziestu stuleci